Opłacone ryczałtowo. Cena 15 groszy.
Nr 46. Kraków, dnia 15 listopada 1925 r. Rok XIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 12 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.
Cena numeru: 15 groszy.	Naczelny redaktor: Dr Władysław Kiernik.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: **Kraków, Mały Rynek L. 4.** — Telefon Nr 1286.

Treść numeru: Z tej mąki nie będzie chleba. — Ze Sejmu. — Socjal-kartoflane obierki. — O czem wiedział ks Staszyc. — Fejleton sen. Bojki. — B. Minister Michalski o reformie walnty ministra Grabskiego. — Parszywe pożyczki. — Wiadomości z Polski i ze świata. — Dział ekonomiczno-gospodarczy. — Z wieców i zgromadzeń. — Z prasy ludowej. — Kronika. — Odpowiedzi Redakcji.

Z tej mąki chleba dla Polski nie będzie.

W czasie dyskusji nad ustawami sanacyjnemi na komisji budżetowej, poseł Gruszka podkreślił w mocnych słowach różnicę stanowisk dwóch grup, popierających rząd obecny, w sprawie tak ważnej, jak zagadnienie polityki socjalnej, a więc czasu pracy, Kas chorych, ubezpieczeń społecznych, urlopów robotniczych i t. d. Związek Ludowo-Narodowy mianowicie oddawna twierdzi, że w dziedzinie ochrony pracy ustawodawstwo polskie poszło zbyt daleko, że świadczeniami na rzecz robotnika przemysł nasz jest do tego stopnia przeciążony, że nie może wytrzymać konkurencji z zagranicą. A wobec tego należy zmienić nasze ustawy socjalne, dostosować je do sytuacji, istniejącej na zachodzie w innych, wysoko uprzemysłowionych państwach. Polska Partja Socjalistyczna i Narodowa Partja Robotnicza natomiast, dbając o swój interes partyjny, nie chcąc tracić wpływu na rzesze robotnicze, a także opierając się na teorji nie biorąc pod uwagę praktyki życia — uważają, że właśnie wszystkie ustawy socjalne, jakie dotąd istnieją w Polsce, powinny pozostać nienaruszone. Pomimo tej różnicy przekonań w bardzo zasadniczych sprawach wszystkie te stronnictwa popierają rząd p. Grabskiego. Więc ciekawą jest rzeczą zastanowić się nad tem, co pan premier odpowiedział w słowach i czynach na sprzeczne życzenia popierających go stronnictw obecnej większości, którą można nazwać chjeno-socjalistyczną, jeśli zastosujemy analogję do okrzyczanej nazwy rządu narodowego. Prawda, że p. Grabski na pytanie posła Gruszki odrzekł w zdenerwowaniu, iż to nic was, chłopskie stronnictwa, nie obchodzi; przemysł i robotnicy kłócą się ze sobą, ale mnie popierają; nie starajcie się ich ze mną pokłócić.

Otóż na to rozumowanie musimy dać jasną odpowiedź. Obchodzi nas to bardzo, panie premjerze z wielu, wielu powodów, które pokrótce wyłuszczymy poniżej. Ale żeby trafić lepiej w sedno rzeczy, pomyślmy, na jakiej drodze mógł rząd osiągnąć poparcie ze strony zwalczających się wzajemnie grup.

Otóż p. premjer zamiast odpowiedzieć Związkowi Ludowo-Narodowemu jasno: macie, albo nie macie racji — powiada inaczej. Ponieważ przemysł nie ma pieniędzy i jest przeciążony ustawami socjalnemi, to ja wam pożyczę pieniędzy. I rzeczywiście pieniędzy tych pożycza; a w ostatnio przyjętej przez komisję ustawie sanacyjnej stara się przeprowadzić zapewnienie dalszej możności udzielania przemysłowi pożyczek bez kontroli nad tem, czy dana gałąź produkcji jest pożyteczną, czy niezbędną, czy obojętną, a wreszcie zdrową i sa-

modzielną, czy sztuczną. Przemysł, który cierpi na brak gotówki, otrzymawszy tak ponętną obietnicę, przestaje interesować się głębszemi przyczynami obecnego kryzysu gospodarczego i nie nalega dość energicznie na ich usunięcie, mniemając, że na to jeszcze czas przyjdzie i stosuje fatalną w życiu społecznem zasadę: „korzystaj z chwili!“ Lecz bez zreorganizowania naszej wytwórczości każdy grosz pakowany w przemysł w najlepszym razie tylko nie przepadnie, ale procentu nie da, to znaczy, że będzie strata, gdyż kapitał nie będzie zarabiał; w tysiącu zaś wypadków ani subwencje, ani kredyty nie pomogą, nastąpi bankructwo i przepadną pieniądze wyłożone przez państwo. Wszak lekarz nie leczy dziecka chorego na szkarlatynę w ten sposób, żeby mu dawał maść przeciwko wysypce, ta bowiem jest rzeczą wtórną, trzeba usunąć samą chorobę. Porozumienie między rządem i przemysłem nie opiera się na walce ze złem istniejącem, nie ma na celu zniszczenia przyczyn klęski gospodarczej; przeciwnie za chwilowy blichtr kredytu otrzymywany od rządu, przemysł noszący na sobie wielką odpowiedzialność, przestał się faktycznie interesować źródłami swych niedomagań. Bo słowa bez żadnego czynu są tylko deklamacją i nic nie zmienią na lepsze. Przemysł tak zorganizowany i tak obciążony, jak obecnie, zmarnuje dane mu pieniądze bez pożytku dla siebie i ze stratą dla państwa. W tym wypadku rząd uczy krótkowidztwa lekkomyślnie i przedłuża stan marazmu i bezczynności. Wydaje się, że straszna teza tołstojowska: „nie sprzeciwiać się złemu“ zawisła nad naszym przemysłem, który wzamian za bezmyślny, choć chwilowy spokój daje swe głosy obecnemu rządowi. Nie jest to zdrowe ani dla przemysłu, ani właściwe i dobre na dalszą metę dla rządu.

Cóż rząd odpowiedział robotnikom? Nie zgodziłem się na życzenia przemysłowców i dam wam kredyty dla bezrobotnych. Znowuż odpowiedź wymijająca i znowuż odpowiedź rozrzutna. Wszak bez zreorganizowania produkcji bezrobocie musi wzrastać, więc wydawanie pieniędzy na zasiłki dla bezrobotnych — to nie jest walka z bezrobociem, to tylko łagodzenie jego skutków. I można wydać miljony dla bezrobotnych i nie zmniejszyć bezrobocia. Partje robotnicze poszły również po linji najmniejszego oporu i za kartofle i zapomogi groszowe dla 200.000 ludzi bez pracy, pozostawiły na uboczu zapytanie: co się stanie z tymi ludźmi, kiedy państwo straci możność czynienia takich świadczeń?

Nas te rzeczy obchodzą! Nas obchodzi to, żeby przemysł produkował dużo i tanio, i żeby mógł wytrzymać obcą konkurencję. Nam zależy na tem, żeby pieniądze państwowe szły na cele inwestycyjne, żeby nie były tracone, żeby dawały procent. Nas obchodzi to, żeby polscy robotnicy zarabiali sami na swój chleb, żeby nie byli na jałmużnie, żeby mieli pewność jutra. Nas to obchodzi, panie Premjerze, bo chociaż jesteśmy chłopskiem stronnictwem, wiemy, co to jest Polska i w miłości i pracy dla niej nikomu się ograniczać nie pozwolimy!

Twarda rzeczywistość wymaga sięgnięcia do źródeł, niecofania się przed odpowiedzialnością, wyraźnych haseł i otwartej walki. Rząd, który za swą podstawę posiada stronnictwa sobie wrogie, zgrupowane chwilowo na linji najmniejszego oporu, nie sprosta żadnemu wielkiemu zadaniu, gdyż i sam po tej linji kroczyć będzie musiał. Zaś ani rząd, ani stronnictwa rządowe nie zaprzeczą nam z pewnością, że przed Polską stoją obecnie wielkie i trudne zadania, nie dające się rozwiązać na drogach najmniejszego oporu i przez ludzi po tych drogach chodzących.

Z. Rusinek.

Z Sejmu.

„Wyzwolenie“ bawi się w obstrukcję. — Reforma rolna zagrożona. P. S. L. „Piast“ ratuje ustawę. — Czy p. Grabski dostanie nowe pełnomocnictwa? — Klub P. S. L. „Piast“ w obronie rolnictwa.

Praca Sejmu została zatamowana przez tak zw. obstrukcję „Wyzwolenia“. Co to jest „obstrukcja“ — czytelnik wiejski, który nie był świadkiem takiego zjawiska, zrozumie, jeżeli przypomni sobie tumult, wrzawę gdzieś na jarmarku lub na weselu, gdy się o coś rozbawieni goście pokłócą. Partja „wyzwolona“ chwali się, że walczy o powagę i godność Sejmu; a w rzeczywistości urządza burdy na posiedzeniach sejmowych. Nie jest ona zadowolona z projektu reformy rolnej. Istotnie reforma ta nie jest doskonała, jednakże przy dzisiejszych warunkach nie może być ona w innej formie uchwalona. Wyzwoleńcy mogą dążyć na drodze prawnej do jej polepszenia. Lecz urządzanie karczemnych burd w Sejmie nie przystoi przedstawicielom ludu.

Wobec takich przeszkód czynionych przez „Wyzwolenie“ — nic dziwnego, że dotąd przez kilka posiedzeń przegłosowano poprawki Senatu zaledwie do 12 artykułów ustawy, czyli około czwartą część poprawek.

Jak tak dalej pójdzie, to dzięki „Wyzwoleniu“ może do Nowego Roku ustawa będzie uchwaloną — jeśli wogóle nie zostanie utrąconą, naco tylko prawica czeka zacierając ręce z radości nad głupotą „Wyzwolenia“, którego tupania i hałasów się nie boi — a liczy na to, że w tem zamieszaniu ustawa weźmie w łeb.

„Wyzwolenie“ goniąc jak młode i głupie chłopię za motylem z gołą ręką — nie spodzieje się, jak wpadnie do rowu i połamie sobie kości. Oto by nas głowa nie bolała, ale napiętnować musimy takie lekkomyślne utrącanie ustawy w pogoni za mamiakiem wywłaszczenia bez odszkodowania.

Już i tak dzięki tej „taktyce“ „Wyzwolenia“ przeszły niektóre szkodliwe poprawki Senatu, a jeśli i w dalszym ciągu „Wyzwolenie“ będzie się tak bawić, obawiać się należy jeszcze gorszych rzeczy, a nawet można być niespokojnym o losy ustawy.

Mimo to, dzięki wysiłkom P. S. L. „Piasta“ udało

się dotyczas obalić poprawkę Senatu powiększającą w art. 3 obszar folwarków na kresach z 300 na 400 ha, oraz niebezpieczną poprawkę do art. 11, wedle której to poprawki Senatu przeznaczona do parcelacji corocznie ilość 200 tysięcy hektarów, ulegałaby zmianie przez to, że nierozparcelowana w danym roku z tej sumy ilość gruntów, nie byłaby przenoszoną na rok następny.

Ponieważ w międzyczasie komisja budżetowa ukończyła dyskusję nad ustawą w sprawie pożyczki zagranicznej, wypuszczenia nowych biletów skarbowych i bilonu, prawica popierająca rząd, a głównie przedstawiciele wielkiego przemysłu, którym p. Grabski przyrzekł udzielenie większych kredytów — zażądała, by przerwać głosowanie nad reformą rolną i przejść do obrad nad pożyczką zagraniczną. Ponieważ poparli ich socjaliści, przeto wbrew oporowi P. S. L. „Piasta" uchwalono przerwać głosowanie w sprawie reformy rolnej i rozpoczęto obrady nad pożyczką zagraniczną.

Klub P. S. L. odmówił p. Grabskiemu pełnomocnictwa do zaciągnięcia pożyczki — z dwóch powodów, oraz, że dotychczasowe pożyczki, jak wykazał pos. Byrka były zaciągane na warunkach szkodliwych dla państwa, powtóre, że zostały one użyte na zatkanie dziur w budżecie, zamiast na poparcie produkcji.

Klub P. S. L. żąda, by p. Grabski, jeśli wystara się o pożyczkę, przedłożył najpierw Sejmowi warunki tej pożyczki i cel ich użycia.

Klub P. S. L, odbył dłuższe posiedzenie, na którem na podstawie referatu posła Byrki, przeprowadzono gruntowną dyskusję nad ustawą o pożyczce zagranicznej, dalej w sprawie wniosku „Wyzwolenia" o rozwiązanie Sejmu, dalej w sprawie dalszej walki o zmianę skandalicznych stosunków w rolnictwie, a wszczególności w sprawie niemożliwych do zniesienia cen produktów rolnych i udzielenie dla nich ochrony celnej. W sprawie tej wybrano komisję złożoną z 7 członków z senatorem Buzkiem na czele. Wreszcie uchwalono na podstawie referatu posła dra Kiernika zgłosić w Sejmie wniosek w sprawie zmiany rozporządzenia do ustawy wojskowej, które to rozporządzenie uniemożliwia uzyskanie odroczenia służby wojskowej, nawet dla jedynych żywicieli rodzin.

Socjal-kartoflane obierki.

Ano dwa tygodnie **rządzi Polską socjal-ósemka**, która p. Grabskiemu wyraziła pełne uznanie w głosowaniu imiennem. W ten sposób powstała nowa większość sejmowa, złożona z ósemkowiczów i socjalistów.

My, piastowcy, zasadniczo nic nie mamy przeciwko temu, aby stronnictwa współpracowały ze sobą, bo lepsza większość a z nią trwałość rządów, niż rozbicie. My też jako pierwsi wysunęliśmy zasadę, że należy dążyć do kooperacji stronnictw i parlamentaryzacji rządu. Ale pamiętacie jakie to gromy ciskali na nas za to socjaliści, jak to na wiecach i po gazetach huczało o Chjeno-Piaście, jakto się robiło rewolucję, jak się w imię obalenia rządu Witosa i Kiernika mordowało ułanów na ulicach Krakowa.

Kiedy „Piast" szedł z ósemką to było źle, to była zdrada ludu, a kiedy socjaliści bratają się z tą samą ósemką, to jest dobrze. Co za obłuda, co za perfidja!

Myśmy zresztą tworzyli rząd w imię naprawy państwa, a oni podtrzymują bankrutujący, zgrany do ostatniej nitki rząd p. Grabskiego w imię czego?

Sprzedał w swoim czasie Judasz Chrystusa za 30 srebrników; **sprzedają dzisiaj socjaliści robotnika, służbę folwarczną i małorolnych, wiecie za co? Za obierki kartoflane.**

A tak! Zapowiedzieli, że niczego nie chcą od rządu, tylko węgla i kartofli dla bezrobotnych.

To nie są żarty, **za obierki kartoflane zaprzedali Pepesiaki swoją przeszłość, swoje tradycje i swoją przyszłość.**

Cieszcie się bezrobotni, dostaniecie po koszyku węgla i po garnku obierków. Macie już robotnicy wszystko czego dusza zapragnie: Kasy chorych, 8-mio godzinny dzień pracy, Związki zawodowe, no i strejki — brakowało wam jeszcze obierków i miału węglowego.

A że przy tych wszystkich „zdobyczach" umieracie z głodu, więc Pepesiaki rzucają wam kartofle.

A teraz ważne zapytanie, kto to za te kartofle i węgiel będzie płacił? Będzie to sporo kosztować, bo 200 tysięcy ludzi, to chłopa las. To pewne, że nie zapłacą robotnicy, ani obszarnicy, ani fabrykanci, bo zacne to **towarzystwo złączone w socjal-ósemkę stoi za p. Grabskim.** Ale ktoś musi zapłacić, bo pieniądze w Kasach skarbowych nie rodzą się, jak grzyby po deszczu, tylko przychodzą tam z kieszeni podatników. Co tu zresztą robić dłużej tajemnicę.

Za te prezenty dla robotników zapłacicie Wy Bracia Włościanie. Wy robotnikom kupicie na zimę socjal-węgiel i socjal-kartofle. Przyciśnie was znowu śruba podatkowa, i znowu przyjdą do was komornicy, którzy będą zabierać wasze siwule, krasule i koszule, wasze graty i łachy. I powiedzą ci: **sprzedaj bracie krówkę na podatki, bo potrzeba pieniędzy na socjal-węgiel i socjal-kartofle.** Sprzedaj, bo socjaliści doprowadzili swoją polityką masy robotnicze do nędzy, do głodu, **więc chcą im zatkać gęby obierkami.**

Bracia Włościanie, idą do was złe czasy, posypią się na was plagi, ale nie traćcie ducha i wytrwajcie. Przetrzymaliście rząd Grabskiego, kiedy popierało go „Wyzwolenie", to przetrzymacie i socjal-ósemkę.

Od siwych Karpat po Bałtyk otwierają się oczy ludu wiejskiego, słychać już groźny pomruk wsi polskiej, wzbierają fale gniewu ludowego, rozpoczyna się wielka mobilizacja piastowa, gotuje się lud do oręzywy. Nie zatrzyma go miał węglowy i kartofle. Dlatego czuwajcie i pomnażajcie szeregi stronnictwa.

As.

O czem wiedział ks. Stanisław Staszyc przed 140 laty, a czego nie wie p. Grabski.

Oto co pisze ks. Staszyc:

7 miljonów czerwonych złotych — za obce wina.

„Milsze jest to piwo, które mieć z własnej ziemi możemy, niżeli to wino, które z rąk nieprzyjaznego cudzoziemca połykamy. W roku 1785 chociaż i sejmiki spokojne i trybunały były, okazuje się z rejestrów celnych, że w przeciągu 18 miesięcy 30.000 beczek samego tylko wina węgierskiego wprowadzono do Polski. Beczkę po 10 czerwonych złotych rachując, wyszło z kraju pieniędzy blisko 7 miljonów. Ledwie niedługo prowadzoną kontrabandą. Strach pomyśleć, jak wiele przepijamy innych win francuskich, reńskich, włoskich, hiszpańskich".

„Sprzedawać więcej, kupować mniej".
„Zakazać cudzoziemskich rzeczy zbytku".

„Dla zapobiegania, aby się suma biegnących pieniędzy w kraju nie zmniejszyła, są dwa sposoby: albo sprzedawać więcej, albo kupować mniej. To jest handel wewnętrzny tak powiększyć, aby kupiectwo krajowe równą wagę z sąsiadami trzymało; albo wszystkie cudzoziemskie rzeczy zbytku i zagraniczne towary wygody, które mieć z własnych urodzajów możemy, zakazać surowo."

Za dużo trawimy.

„W Polsce więcej trawimy, niżeli nam się rodzi Corocznie około dziesięciu miljonów więcej używamy, niżeli mamy dochodu. Tędy bieda chodzi. Przez tak nieumiarkowaną konsumpcję tracimy pieniądze; gdy tych zabraknie, naruszymy wydatki rolnicze, dla zastąpienia wydatków zwyczajowych. Tak w kraju zmniejszą się pieniądze i urodzaje, zostanie drogość i niedostatek, co nazywa się nędzą".

„Pomnóżmy pracę, umniejszmy próżniakom żywności..."

Cóżby więc w tym razie uczynić należało? Jakiż jest sposób do zatrzymania tej trochy pieniędzy? Mamy więcej ludzi do żywienia, niżeli do roboty. Pomnóżmy naszą pracę i umniejszmy próżniakom żywności. Niech rząd sprzyja wszystkiemi sposobami powiększeniu urodzajów krajowych i czystego dochodu, a niechaj zabroni surowo zagranicznych towarów.

Podatki właściwe i niewłaściwe.

„Podatek tylko z dochodów czystych być wybierany powinien.

Umniejszenie pieniędzy w kraju, powiększa podatek.

Każdy podatek niewłaściwy jest niepewnym, czasem kraj niszczy, a zawsze go kradnie. Dlatego rzecz szkodliwą rząd stanowi, gdy jedynie dla podatków cłami kupiectwo i przemysł tamuje."

Wydatki państwa wedle dochodów, a nie dochody wedle wydatków.

„I to nie jest prawda, że rząd nie według dochodów swoje wydatki, ale podług wydatków swoje dochody rachować powinien. Z takiem uprzedzeniem fałszywem rząd na podatki rachować będzie wszystkie kraju urodzaje, przybierze wszystkich właścicieli dochody czyste, zmniejszy ich gospodarskie (t. j. inwestycyjne prywatno-gospodarcze) wydatki; tak zatamuje źródło życia i nie spodziewając się, zamiast mocy, wynajdzie głód.

MOJE WRAŻENIA Z UROCZYSTOŚCI WARSZAWSKIEJ.

Młodzi czytelnicy „Piasta" może będą mieli żal do piszącego, że zabieram miejsce w gazecie nie wesołemi i nie produktywniejszemi sprawami, ale starsi, chyba z gustem przeczytają, jak to było na tej uroczystości w Warszawie, gdy grzebano zwłoki Nieznanego Żołnierza. Bo choć „Piast" podał krótkie o tem sprawozdanie, ale gazeciarz pisał po swojemu, a stary Kuba chce podać swe wrażenia jak umie po swojemu. Aby zrozumieć cel tej uroczystości trzeba być ojcem i matką, których często jedyny syn, podpora starości padł w obronie Ojczyzny, przepadł bez wieści i leży, Bóg że wie gdzie w polach dalekich i czeka sądu bożego, bez krzyżyka. Nie wesoło tym wprawdzie, co kalekami bodaj wrócili do domów rodzinnych, ale i ci, choć żyją i choć w biedzie, cieszą się z rodziną. Trzeba było, by w jednym, nieznanym, uczcić te tysiące poległych bez wieści i pokazać żyjącym, że Ojczyzna ich poświęcenie umie uszanować. I tak się też stało. Mogiłami poległych zasłana jest prawie cała nasza biedna Polska, więc nie można było inaczej, tylko musiano losować; i los padł na wspólną mogiłę poległych w obronie Lwowa. Z niej zabrano zwłoki poległego żołnierza, a że był ułaz, poznano go po pasie i czapce maciejówce. Sprawiono trumnę z dębu czarnego, który miał lat 500, okuto ją bogato i przywieziono do Warszawy. Gdzie się tylko pociąg z tą trumną zatrzymał, rzesze ludzi wszystkich stanów wychodziły na stacje i obrzucały ją wieńcami kwiatów, a ojcowie i matki oblewali je łzami. Niejedna może myślała: „a może też to moje dziecko"?

Cała Warszawa ustroiła się uroczyście na ten dzień i krocie wyległy na ulice, aby oddać cześć bohaterowi, którego zwłoki złożono na wspaniałym katafalku w katedrze, na tym samym, na którym leżał zabity prezydent Narutowicz. Widziała ta świątynia monarchów swoich, widziała i obcych, widziała pogrzeby wielkich, uczonych i jaśnie wielmożnych, ale coś podobnego nie było tu nigdy, jak Polska Polską.

Wszedłem w wielkiej zadumie do Domu bożego. Nie miłe robi wrażenie wizerunek prymasa, biskupa Poniatowskiego, wiernego sługi Rosji, który widząc, że za swą niecną robotę w czasie rewolucji w Warszawie mogą go powiesić, zażył mądry proszek i skończył. Z tego powodu krążył wówczas wierszyk ulotny w Warszawie: „Poniatowski zwąchał linę, wolał proszek, niż drabinę". Ale że był krewny króla, dostojnik kościelny, to cóż dziwnego, że portret jego wita tu przybysza.

Prezydent Wojciechowski, przybywszy, był powitany w progu katedry przez władze świeckie i duchowne, ucałował podane relikwie, potem ukląkł przed trumną, zmówił pacierz i złożył na trumnie srebrny

Rząd nie według swych w datków, ale według powiększenia lub zmniejszenia się czystych dochodów podatki powiększać albo zmniejszać powinien.

Ten kraj, w którym podatek czyste dochody przewyższa, staje się codzień uboższym. Podatek jakikolwiek na rzeczy, t. j. na konsumujących włożony, nazywam niewłaściwym. Ten nie zasadzając się na sprawiedliwości jest do ułożenia łatwy, do wypłacenia najlepszy, ale tego wybór jest trudny, kosztowny i skarbu publicznego kradzieże ułatwia."

Co sądzi b. min. skarbu Michalski o reformie waluty min. skarbu Grabskiego.

Na posiedzeniu połączonych komisyj sejmowych budżetowej i skarbowej zestawił b. minister skarbu Michalski następujący bilans reformy walutowej, przeprowadzonej przez min. skarbu Grabskiego.

Bilans ten, oparty na urzędowych danych, zaczerpniętych z oficjalnych publikacyj, przedstawia się nader ujemnie. Obieg biletów Banku Polskiego z 550 miljonów zł (1/1 1925) zmniejszył się do 370 miljonów zł (20/10 1925), pokrycie emisji w dewizach i obcych walutach z kwoty 254 miljonów zł (1/1 b. r.) spadło na 9 miljonów zł (20/10 1925), zaś pokrycie w złocie z 103.3 miljonów zł do 80 miljonów zł w tym samym czasie, nie wliczając w to sumy 51.5 miljonów zł, ulokowanych zagranicą i obciążonych zastawem, ale należących do Banku Polskiego. Konsekwentnie zmalało też odpowiednio procentowe pokrycie emisji biletów bankowych. Osłabła ogólna działalność Banku Polskiego w szczególności kredytowa. Nadzwyczajnie zato rośnie u nas emisja bilonu twardego i papierowego (biletów zdawkowych). Wynosiła bowiem dnia 1-go stycznia 1925 r. 123 miljonów zł, dnia 1-go września b. r. 306 miljonów zł, zaś dnia 1-go października b. r. 343 miljonów zł, t. j. w stosunku do obiegu biletów B. P. 44%, względnie 70%, względnie blisko 90% obiegu banknotów. Łącznie z tem stosunek miesięcznych wpływów do kas skarbowych do całego obiegu pieniężnego, który w 11 państwach europejskich wyraża się w cyfrze od 2,2% do 11%, w Polsce wynosi nieprawdopodobną zgoła cyfrę około 40%. Ten stan rzeczy wytwarza nienapotykany nigdzie popyt za pieniądzem, t. j. państwo przez sposób przeprowadzania reformy walutowej podniosło niezmiernie stopę procentową, ono wytworzyło panującą drożyznę kredytu, brak kapitału, bezrobocie i wpłynęło temsamem na ogromny wzrost kosztów produkcji, utrudniający znowu eksport i niszczący warsztaty produkcji, dotąd zdrowe.

Jednostka pieniądza, niezmiernie wysoka, o wiele wyższa, aniżeli we Francji, Włoszech i Czechosłowacji, nie dostosowana do ubóstwa kapitałowego i do całej struktury naszej biedy ekonomicznej, ze swojej strony potęguje jeszcze i pomnaża zło, wynikające z błędów samej zasadniczej konstrukcji i założeń naszej reformy walutowej, o której słusznie mówi prof. Krzyżanowski w swojej rozprawce p. t.: „Panperyzacja współczesnej Polski", że waluta Polski jest „najlekkomyślniej fundowaną", kwalifikując zarazem jako „zupełnie błędny pogląd, jakoby rok 1924 był epoką uzdrowienia skarbu, okupionego przesileniem gospodarczem."

W swojej syntezie zjawiska powyższe kapitalne, razem związane: a więc zmniejszanie się ciągłe obiegu biletów B. P., pokrycia ich metalowego i quasi metalo-

---

wieniec. Potem usiadł na miejscu, gdzie ongiś królowie polscy siadywali. Czy mu też przyszło na myśl, czego on, biedny czeczyna, doczekał w nowej Polsce. Chłopina, Bogu ducha winna, trzyma się za bródkę napoleońską i pewnie prosił Boga, żeby mniej było złodziei w Polsce. Żeby mniej jeździł po różnych szopkach, a był mniej łaskawym dla różnych zbrodniarzy, toby mieli złoczyńcy większe mojre przed łajdactwami. Ale co p. prezydent myślał, tam siedząc, nie wiem, ale co se myślał stary Kuba, to chyba pisać dużo o tem nie trza. Bo czegóż to dożył? Tu gdzie go Pan Bóg i lud posadził, siedzieli ongiś wielcy panowie, kasztelanowie i książęta, a tu, Boże odpuść, cham śmiał usiąść..

Ale jak w tym Nieznanym Żołnierzu Polska dziś czci nie jego samego, ale te tysiące tysięcy, które padły nietylko w ostatniej wojnie w obozie polskim, nietylko tych dzieci polskich, co w tej wojnie nie w wrogim obozie ginąć musiały, ale i tych, co ginęli za wolność Ojczyzny na polach racławickich, ostrołęckich i tylu innych; tak i tu nie Kuba siedzi, o nie, ale te miljony chłopów, których reprezentuje. Pomyślałem czem chłop był przez całe wieki w starej Polsce, czem był pod rządami zaborców, jak musiał słuchać możnych i warować, a co dziś znaczy i coby jeszcze znaczył, żeby nie miał tej strasznej wady, jaką mieli ci, co niegdyś starą Polską rządzili — a tą wadą jest niezgoda. Patrząc na to rozbicie chłopskich partyj w Sejmie, nie trzeba być prorokiem, do czego to chłopów, a broń Boże i Polskę doprowadzi. Panowie zjechali się w Warszawie i trzymają się razem, robotnicy idą razem jak mur, księża razem jak jeden, żydzi taksamo, jedni, jedyni chłopi, tego zrozumieć nie chcą, że „przy tym prawo, z kim gromada", idą, rozbici na klubiki liczące 4—6 posłów, żrących się z sobą wściekle i szklących nieświadomy lud, że chłop jest potęgą! Byłby, być, powinien, ale do tego jego prowodyrzy nieuczciwi nie dopuszczą. Z bólem serca na to patrzę. A ci, co im ta iskra wolności chłopów jest niedogodna, zacierają ręce z radości na tę głupią niezgodę chłopów, bo w takiej wodzie łatwo rybek dla siebie nałapali i nałapią. Lepszy jeden wódz głupi, niż mądrych dziesięciu — powiedział Mickiewicz. Takie myśli snuły mi się po głowie, gdym czekał zanim wyjdzie ks. kardynał z Mszą św. Chór śpiewaków śpiewał przecudnie, i choć i nasz p. organista ma głowę potemu nielada, ale daleko mu do czegoś podobnego. A muzyka hę, co? Powiadają, że kto muzyki i śpiewu nie lubi, ten musi być złym człowiekiem. Nic też dziwnego, że tak w starym zakonie, jak i w naszych kościołach używało się i używa śpiewu i muzyki dla większej czci i chwały Pana Boga, a nawet nasz zacny lirnik wioskowy Lenartowicz, opisując zachwycenie pewnej matki, której się córka pytała: „a czy tam (w niebie) grają tak aniołowie, jak nasi chłopcy w Dąbrowie"? — odpowiada:

wego (dewizy i obce waluty), rozpiętości działalności Banku P., spadek kursu akcyj B. P. (dziś 58% nominalnej wartości), te najważniejsze czynniki i wyraziciele reformy walutowej, przypominać się zdają słynne powiedzenie znakomitego francuskiego chemika Chevreuil'a, iż każdy fakt jest abstrakcją, jak znowu z drugiej strony nieproporcjonalny wzrost emisji bilonu — jak słusznie podnosi prof. Głąbiński w swoim Wykładzie ekonomji — grozi zachwianiem zaufania do państwa i może wywołać ucieczkę z kraju dobrego pieniądza (biletów B. P.), wedle wypróbowanego w ciągu 4-ch stuleci t. zw. prawa Greshama.

Bank Polski żyje życiem drewnianem, nie związany z gospodarstwem społecznem narodu, traktuje jak manipulant problemy ekonomiczne: chodzi mu tylko o kurs złotego, który i tak się zachwiał, a nie o podniesienie wytwórczości. Nie widzi organicznej łączności tych zjawisk z sobą.

Bilety skarbowe, bilon i kredyt długoterminowy czy krótkoterminowy i t. p. — to nie są samoistne żadne zjawiska. Nie można je też należycie traktować w sposób izolowany. Są one jedynie cieniem — przedłużeniem — uzupełnieniem — surogatem i konsekwencją pieniądza. Nie mogą być zdrowe i silne — przy chorym, wahaniu ulegającym, pieniądzu.

Przemówienie swoje zakończył p. Michalski żądaniem rewizji zasad reformy walutowej i częściowej zmiany statutu Banku Polskiego.

„O! Jeszcze piękniej, jeszcze weselej, na złotych skrzypcach grają anieli"! Szkoda, że dużo proboszczów tego nie pielęgnuje!...

W presbiterjum zasiedli na czele nasi najwyżsi po prezydencie dygnitarze, a więc: p. marszałek Senatu, poważny Trąmpczyński, Sejmu, p. Rataj i nieszczęsny p. Grabski. Pierwsi zamyśleni co to dalej z Polską będzie, jak Sejm pójdzie tą drogą, jak idzie. Jak w starej Polsce znalazł się taki zbrodniarz Siciński, co pierwszy zerwał Sejm, to piszą, że go św. ziemia po śmierci z grobu wyrzuciła a naród dziś z klątwą na ustach go wspomina. A dziś garść warchołów zrywać każe nieświadomym chłopom Sejm i myśli, że za to lud przy wyborach da mu tysiące głosów.

Oj, i my chłopi i Polska cała nie wiem czy wyjdzie dobrze na takiej reformie rolnej, gdy się stosunki nie polepszą.

A cóż mógł myśleć p. Grabski? — Nie wiem, ale tego człeka pamięć między wszystkiemi stanami w Polsce dobra nie będzie, a tylko jedni socjaliści go lubią, bo i mają za co.

Obok p. Trąmpczyńskiego było krzesło i dla marszałka Piłsudskiego, który atoli na tę uroczystość nie przybył. Dlaczego, opowiem da Bóg, w następnym numerku.

Kuba.

Dział organizacyjny.

Powiatowe Zjazdy delegatów P. S. L.

odbędą się:

Dnia 22 listopada b. r. (w niedzielę) w Nisku.
„ 22 „ „ w Jaśle
„ 24 „ „ (we wtorek) w Łańcucie
„ 26 „ „ (we czwartek) w Ropczycach
Początek o godzinie 11·30

Na zjazd przybędą posłowie okręgu i poseł delegat Zarządu okręgowego.

Na Zjazd winni bezwarunkowo przybyć wszyscy członkowie Zarządu powiatowego, delegaci Kół, oraz mężowie zaufania.

Będą omawiane bardzo ważne sprawy organizacyjne.

Zarząd okręgowy Kraków.

Baczność Wadowickie!

Dnia 15 listopada o godzinie 2 popołudniu odbędzie się w miejscowości **Brody, w domu** naczelnika gminy zebranie polityczne.

Dnia 22 listopada b. r. o godzinie 2 popołudniu odbędą się zebrania polityczne w gminach Frydrychowice i Witanowice.

Tematem tych obrad będą sprawy natury politycznej, gospodarczej i organizacyjnej.

O jak najliczniejszy udział wszystkich ludowców i naszych sympatyków uprasza

Za Zarząd powiatowy P. S. L.
Franciszek Swierkosz, prezes.

Baczność Krakowskie!

Dnia 17 listopada 1925 o godzinie 10 przedpołudniem, w sali **Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego Plac Szczepański L.: 8 II. p.** w Krakowie odbędzie się

Zjazd powiatowy P. S. L.

z następującym porządkiem dziennym:
1) Referat polityczny i gospodarczy.
2) Dyskusja i wnioski
3) Wybory Zarządu powiatowego.

Na Zjazd winni przybyć wszyscy przewodniczący Kół P. S. L. i wszyscy mężowie zaufania.

Zarząd Okręgowy P. S. L. Kraków.

Baczność Limanowskie!

W poniedziałek, dnia **16 listopada 1925 r.** o godzinie **wpół do 12-ej** odbędzie się w **Limanowej Zjazd powiatowy,** na który powinni przybyć wszyscy członkowie Zarządu powiatowego, delegaci Kół P. S. L. oraz mężowie zaufania.

Na Zjazd przybędą posłowie okręgu.

Oprócz spraw politycznych i gospodarczych przedmiotem obrad będą bardzo ważne sprawy organizacyjne.

Zarząd Okręgowy P. S. L. Kraków.

Baczność Mieleckie!

Dnia **15 listopada 1925** (w niedzielę), po sumie, odbędzie się w sali Straży pożarnej w Borowej zebranie P. S. L. „Piast" z parafji borowskiej. Na porządku dziennym sprawy gospodarcze, polityczne, organizacyjne, podatkowe i inne. *St. Wiatrowski. J. Gnida.*

Baczność Ludowcy w Nisku!

Dnia **22 listopada b. r.**, w niedzielę po sumie, odbędzie się w Nisku w sali „Sokoła"

Zjazd powiatowy P. S. L.

w którym weźmie udział poseł Gruszka.

Zarząd okręgowy P. S. L.

Baczność Rzeszowskie!

Dnia **20 listopada b. r., w piątek o godzinie 11-ej rano** odbędzie się w Rzeszowie w sali „Sokoła"

Zjazd powiatowy P. S. L.

w którym weźmie udział poseł Gruszka.

Zarząd okręgowy P. S. L.

Organizujmy się w szeregach P. S. L.

Ze wszech stron kraju naszego świadomi ludowcy nawołują chłopów do organizowania się. Prawdą jest, że przy silnej organizacji mas chłopskich, nie kto inny, tylko chłopi siłą rzeczy staliby się fundamentem Rzeczypospolitej Polskiej. Bezsprzecznie, że organizacja ludu mogłaby iść bardzo szybkiemi krokami naprzód, gdyby nie było tylu warchołów, którzy świadomie rozbijają jedność chłopską. W ruchu ludowym, jak w każdym innym, dobra gazeta jest tym sztandarem, około którego powinni i muszą grupować się wyznawcy wspólnych haseł. Taką gazetą, która poucza chłopa o sprawach politycznych, o prawach obywatelskich, jest „Piast", który powinien znaleźć się w ręku każdego chłopa.

Jeżeli inne ugrupowania polityczne potrafiły dzięki dobrej organizacji odnieść duże korzyści nie tyle polityczne, ile nawet materjalne, to tembardziej powinni to zrobić chłopi, którzy nękani rozbiciem, zamiast zdobywać poczesne miejsce w państwie, stale są spychani na bok, tak, że z nimi nie bardzo się liczą, dowodem czego chociażby ostatnie głosowanie w Sejmie, gdzie rząd obecny pozostał u steru, mimo całej opozycji stronnictw chłopskich.

Dlaczego to inni, jak n. p. żydzi, chociaż ich jest mała siła, potrafią skutecznie walczyć w obronie swoich praw? — Ano dlatego, bo są zorganizowani. My, chłopi, przy silnem zorganizowaniu się moglibyśmy być, jak zaznaczył pewien świadomy ludowiec, pniem państwa, a nie, jak dotąd, że wydaje się, żeśmy tylko gałęziami jego. Jeżeli tak będziemy lekceważyć naszą organizację i jednolitość stanu chłopskiego, to nigdy do niczego nie dojdziemy.

Chłopi, pamiętajcie, że bez silnej organizacji na nic nasza praca i trudy, że nie będziemy mogli stanąć na równi z innemi narodami i nie zapewnimy dobrobytu ani sobie, ani państwu. Tych kilka słów rzucam ospałym pod rozwagę. *Jan Smok,* inwalida.

„Parszywe" pożyczki.

W ubiegłą środę na posiedzeniu połączonych komisji skarbowej i budżetowej, które obradowały nad projektem ustawy o środkach złagodzenia przesilenia finansowego, premjer Grabski wskazał na to, że najpilniejsze jest przedłożenie o pożyczkach zagranicznych. Poseł Byrka z naszego Klubu uznał to za słuszne i postawił wniosek, aby trzecie czytanie projektu ustawy o pożyczkach odroczyć do czasu, aż komisje załatwią się z przedłożeniami ustaw o popieraniu przemysłu i o oszczędnościach.

Premjer Grabski wskazuje raz jeszcze na konieczność odrębnego traktowania ustawy o pożyczkach, gdyż inaczej rząd nie będzie mógł udzielić pożyczek bankom.

Przystąpiono do motywowania wniosków, zgłoszonych do art. 1 ustawy, nadającego rządowi prawo zaciągnięcia pożyczki na sumę 600 milionów złotych.

Pos. Byrka domaga się odrzucenia art. 1, wskazując na to, że pożyczki dotychczasowe zostały zaciągnięte przez rząd na warunkach niekorzystnych, były źle zużyte; tak zwanych zaś pożyczek inwestycyjnych, które zaciągano bez planu, bez względu na interes publiczny, nie można nazwać inaczej, jak to już kilkakrotnie mówca zaznaczył — jak pożyczkami „parszywemi".

Prezes ministrów zrywa się z miejsca i protestuje przeciw takiemu wyrażaniu się. Jeżeli p. poseł tego powiedzenia nie cofnie, to — dodaje premjer — „będę zmuszony opuścić komisję".

Pos. Byrka: Powiedzenie „parszywe" odnosi się do pożyczek. Faktycznie zaciągano je w ten sposób, że rząd wstydzi się przyznać, u kogo pożyczał.

Premjer Grabski opuszcza salę komisyjną.

Przewodniczący Zdziechowski (endek) wzywa Byrkę, by używał słów parlamentarnych i określenie pożyczek, jako „parszywych", cofnął.

Pos. Byrka: Nie uważam, aby wyraz „parszywy" był nieparlamentarny. Jeżeli pana (t. j. przewodniczącego) to razi, to mogę na przyszłość w komisji, gdzie pan przewodniczy, tego wyrazu nie używać. Będę jednak mówił na plenum Sejmu i o ile chodzi o przyszłość, to zwrotu o „parszywych" pożyczkach, zwrotu używanego często do drobnych dokuczliwych długów, nie cofnę.

Przewodniczący Zdziechowski wypowiada parę słów, mających oznaczać, iż wyjaśnienie pos. Byrki go nie zadawalnia.

Pos. Gruszka („Piast"): Panie przewodniczący! My się nie damy terroryzować ani panu, ani p. Grabskiemu. (Wśród posłów Piastowych i z „Wyzwolenia" powstaje hałas).

Pos. Byrka: Opuszczenie sali posiedzeń przez premjera nie może być stosowane jako środek terroru. Nie pozwolę sobie odebrać prawa słusznej krytyki w stosunku do rządu.

Przystąpiono następnie do głosowania, ale Grabski był nieobecny.

Wniosek pos. Byrki o odroczeniu rozpatrywania ustawy upadł.

Wszystkie wnioski pos. Byrki do ustawy również upadły, z wyjątkiem wniosku o zmianie tytułu ustawy. Większość endecko-socjalistyczna tym razem triumfowała, a bieda w Polsce jak była, tak i jest.

Wnioski i interpelacje posłów P. S. L.

Poseł Szmigiel Antoni. — Do panów ministrów wyznań religijnych i oświecenia publicznego i spraw wewnętrznych w sprawie oskarżenia, rzuconego publicznie przez księdza proboszcza w Kolbuszowej, woj. lwowskie, dyecezja tarnowska, na Sejm i rząd.

Poseł Szmigiel Antoni. — Do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie lekkomyślnej praktyki przy obsadzaniu inspektorów szkolnych i ich zastępców.

Poseł Chwaliński Piotr. — Do ministra spraw wewnętrznych w sprawie nadużyć, popełnianych przez sekretarza gminnego gminy Sokolniki, pow. wieluńskiego.

Poseł Chwaliński Piotr. — Do panów ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych w sprawie bezprawnego eksmitowania przez sąd pokoju w Osjakowie drobnych dzierżawców ze wsi Kuszyna, gm. Radoszewicze, dzierżawiących drobne działki gruntów z majątku Radoszewicze.

Poseł Chwaliński Piotr. — W sprawie powrotu robotników polskich sezonowych z Niemiec do Polski.

Stan bezrobocia w Polsce.

Ze sprawozdania wiceministra Jankowskiego o bezrobociu w Polsce i akcji rządu dla tegoż uchylenia wynika, że w chwili obecnej jest zarejestrowanych 196.000 bezrobotnych, z tego najwięcej w województwie śląskiem, bo 57.000, w województwie łódzkiem 39000, w kieleckiem 27.000 i lwowskiem 15.000. W województwie krakowskiem jest 9.700 bezrobotnych, a w poznańskiem 8.000.

Według zawodów wśród bezrobotnych najwięcej jest robotników niewkwalifikowanych 51.000, górników 40.000, włókienników 30.000, metalowców i hutników 23.000.

Dotychczas korzystało z pomocy ustawowej 28000, a z tak zwanej pomocy doraźnej 46.000 bezrobotnych.

Na zapomogi ogółem wydano do dnia 1 października b. r. 20 miljonów złotych. Naturalnie cyfry te obejmują tylko bezrobotnych w miastach — bo o setkach tysięcy jeśli nie miljonach bezrobotnych na wsi rząd p. Grabskiego nic wiedzieć nie chce. Dla nich nietylko niema zasiłków, ale nawet kredytów.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Wybory do Rad gminnych na Śląsku.

W niedzielę, dnia 8-go listopada b. r. odbyły się wybory do Rad gminnych na Śląsku Cieszyńskim, w których Polacy, zyskując większą ilość mandatów polskich niż poprzednio, odnieśli poważny sukces. I tak: w Cieszynie zdobyli Polacy 20 mandatów, natomiast Niemcy zdobyli 14 mandatów, w Skoczowie zdobyli Polacy 12 mandatów, Niemcy 5 mandatów, w Ustroniu Polacy ogółem zdobyli 16 mandatów, w Bielsku uzyskali Polacy tylko 5 mandatów, a to z powodu wystawienia 2 list polskich i ponieważ socjaliści zamiast głosować z Polakami, woleli głosować z Niemcami, mimo wszystko i tak na gruncie bialskim Polacy wzmogli swój stan posiadania o 1 mandat. Z innych gmin dotychczas nie posiadamy jeszcze wiadomości.

Pobicie posłów z grupy komunistycznej Wojewódzkiego w Warszawie.

W niedzielę, dnia 8 listopada b. r. odbył się wiec robotników rolnych w Warszawie, zwołany przez socjalistów. Na wiec ten chcieli wtargnąć członkowie komunistycznej partji Wojewódzkiego.

Podczas szamotania się policji z komunistami pobito posłów z grupy Wojewódzkiego: Balina, Szakuna, Hołowacza, Fiderkiewicza i Bona.

Podpory rządu... chwalcami zbrodni.

W niedzielę, dnia 8 listopada b. r. urządzili w Krakowie socjaliści pochód z pod Domu Robotniczego na cmentarz, dla „uczczenia" poległych robotników w dniu 6 listopada 1923 r. w czasie rozruchów socjalistycznych w Krakowie.

Gdyby socjaliści zrobili manifestację dla uczczenia niewinnie pomordowanych ułanów polskich, spełniających swój obowiązek, oraz dla uczczenia poległych w tych rozruchach robotników, którzy poszli na lep socjalistycznej agitacji, mającej swe podłoże w buncie przeciw prawowitemu rządowi i całości państwa naszego, widzielibyśmy, w tem nawrócenie z fałszywej drogi przewódców socjalistycznych, którzy obecnie tak silnie podparli rząd Grabskiego.

Niestety z całego przebiegu manifestacji nie widać było żadnych objawów kajania się z powodu przelanej krwi żołnierza polskiego i żadnego żalu z powodu wrogich występów przeciwko władzy.

W pochodzie wzięli również udział komuniści z mniejszości narodowej ze sztandarem „Cześć powstańcom, którzy wystąpili przeciwko państwu polskiemu". Zarówno komunistami jak i sztandarem zaopiekowała się policja.

Oto ładne podpory obecnego rządu. Ciekawi jesteśmy co na to powie p. premjer Grabski?!

Niedoszły zamach na Mussoliniego.

Na premjera włoskiego przygotowany był zamach przez posła socjalistycznego Saniboni i generała Capello. Obaj zostali aresztowani. Saniboni wynajął pokój w hotelu, położonym naprzeciw pałacu Chigi, w którym mieszka Mussolini, tak, by okna wychodziły wprost na balkon, z którego Mussolini miał przyglądać się uroczystościom. Z tych okien miał Saniboni strzelać do Mussoliniego. Znaleziono tam ukryty karabin i wiele amunicji. Przed hotelem zatrzymano automobil, w którym miał Saniboni uciekać po dokonanym zamachu.

Dział ekonomiczno-gospodarczy.

Zmiana cen soli.

Na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z 19 października 1925 r. cena soli od dnia 1 listopada 1925 r. została ustaloną w hurtownej sprzedaży w następujący sposób:

a) sól warzonka z Wieliczki 22 zł;

b) „ „ z innych salin 20 zł;

c) „ kamienna mielona z kopalni w Wapnie, w Poznańskiem 20 zł;

d) sól kamienna mielona z innych kopalń, tak zwana szara 13 zł;

e) omoki, czyli tak zw. kamień solny 14 zł.

Sól kamienna ad c) i d) sprzedawana w bryłach jest o 0·20 zł tańsza.

Ceny powyższe rozumieją się za 100 kilogramów wszystkich wyżej nazwanych gatunków soli franco wagon kopalnia, względnie salina, bez opakowania.

Kredyt na meljoracje rolne.

Minister rolnictwa i dóbr p. wydał dwa rozporządzenia do uchwalonej dnia 22 lipca ustawy o funduszu państwowym kredytu na meljoracje rolne.

Korzystanie z pożyczek udostępnione jest w zasadzie wszystkim użytkownikom rolnym, mogącym dać dostateczne gwarancje wypłacalności, pierwszeństwo jednakże do otrzymywania pożyczek mają spółki wodne, następnie zas w porządku kolejnym mogą otrzymywać pożyczki: gminy, mieszkańcy wsi, występujący zbiorowo i wreszcie inni użytkownicy rolni, z których znów pierwszeństwo będzie przysługiwało posiadaczom drobnych gospodarstw rolnych, posiadaczom gruntów scalonych lub będących w trakcie scalenia, ogniskom kultury rolnej, szkołom i t. p.

Pożyczki, oprocentowane w wysokości 5 procent od sta rocznie mogą być udzielone na drenowanie, nawadnianie i odwadnianie gruntów oraz na meljoracje torfowisk.

Pożyczki będą przyznawane: na drenowanie gruntów w wysokości 70 procent, na osuszanie rowami w wysokości 50 procent, na nawadnianie w wysokości 60 procent, na meljoracje torfowisk w wysokości 70 procent, sumy kosztorysowej.

W pewnych wypadkach normy te mogą być zmniejszane, w wyjątkowych zaś zwiększane aż do wysokości 100 proc. sumy kosztorysowej projektu.

Pożyczki udzielane być mogą: na drenowanie na okres czasu od 6 do 9 lat, na osuszanie rowami na lat 6, na nawadnianie na okres od 6 do 10 lat, na meljoracje torfowisk na okres 9 lat.

W pewnych uzasadnionych wypadkach okres trwania pożyczki może dochodzić do 12 lat.

Wypłacanie pożyczki ma być uskuteczniane ratami w miarę postępu robót po stwierdzeniu każdorazowo, że poprzednio wypłacona rata została zużyta stosownie do jej przeznaczenia.

Spłacanie pożyczek ma być uskuteczniane w ratach rocznych przyczem spłata pierwszej raty ma następować, zależnie od wielkości okresu trwania pożyczki, po upływie 3 4, 5, 6 lat po wypłaceniu pierwszej raty pożyczki.

Podania o udzielenie pożyczki z państwowego funduszu kredytu na meljoracje rolne należy składać w Państwowym Banku Rolnym.

Jesienna wystawa drobnych zwierząt domowych w Krakowie.

III wystawa drobiu, gołębi, królików, owiec, kóz, psów, oraz ptactwa śpiewającego i ozdobnego, odbędzie się w Krakowie od dnia 29 listopada do 2 grudnia 1925 roku włącznie.

Urządza ją Towarzystwo hodowców drobiu w Krakowie wspólnie z Okręgowym Związkiem Towarzystw hodowców gołębi pocztowych i Towarzystwem hodowców owiec przy Małopolskiem Towarzystwie rolniczem.

Miejsce wystawy stanowić będą pomieszczenia Domu Żołnierza Polskiego, róg ul. Lubicz i Mogilskiej w Krakowie.

Wystawa ta z racji swego charakteru zainteresować powinna jak najszersze sfery włościańskie i robotnicze i zarówno zagrody wiejskie, jakoteż osady robotników fabrycznych powinny obesłać eksponatami swej hodowli drobnych zwierząt domowych tę, jedyną w swoim rodzaju u nas , w kraju, o ustalonej już wzorowej firmie, wystawę krakowską.

Zwracamy uwagę, że w odróżnieniu od dwóch poprzednich wystaw, nadchodząca zawiera zupełnie nowe działy, jak oddział owiec i kóz, więc zwierząt o niezwykle wielkiem znaczeniu dla wielotysięcznych rzesz ludzi, których zamiłowanie do hodowli z racji ich finansowego stanu musi się obracać, w względnie ograniczonej, drobnej, sferze działalności.

Ludność nasza, zarówno wiejska, jakoteż miejska i podmiejska, nie docenia zazwyczaj wartości hodowli drobnych zwierząt domowych i niejeden obywatel nie przypuszcza nawet, że kraje kwitnące dobrobytem i cywilizacyjną potęgą (dość wymienić Holandję, czy Szwajcarję) znaczną część swego bogactwa społecznego

mają właśnie umieszczoną w hodowli drobnych zwierząt gospodarskich. Komitet wystawowy chcąc dać możność wystawienia okazów hodowlanych nawet zupełnie niezamożnym hodowcom i uwzględniając wyjątkowo ciężki okres przesilenia gospodarczego kraju ustalił opłaty jak najniższe. Przedstawiają się one następująco: Opłata za pomieszczenie, żywienie i pielęgnowanie podczas całego czasu trwania wystawy wynosi dla ptactwa wodnego, indyków i pawi 3 zł, dla kór, pantarek, bażantów 2 zł, dla gołębi 1 zł, dla królików 1 zł, dla owiec i kóz za sztukę 2 zł, dla psów małych 2 zł, dla psów średnich 3 zł, dla psów dużych 4 zł, od 1 m^2 podłogi lub ściany 2 zł.

Pod jednym numerem (w jednej klatce) można umieścić następujące ilości drobiu: 3 szt., gołębi 2 szt., królików 1 sztukę, owiec i kóz 5 sztuk, psów 1 sztukę.

Zgłoszenia przyjmuje Stała Stacja gołębi pocztowych Nr 5 Kraków-Podgórze, Krzemionki, najdalej do 20 listopada b. r.

Eksponaty zgłoszone powinny być dostarczone najpóźniej do dnia 28 listopada godzina 12, zamiejscowe pod adresem: Wystawa Drobiu, Kraków, Dom Żołnierza Polskiego, a miejscowe wprost na miejsce wystawy.

Eksponaty żywe należy nadsyłać pospieszną przesyłką opłaconą w koszach lub lekkich kojcach, opatrzonych zewnątrz dokładnym adresem nadawcy wraz z podaniem ilości sztuk i rasy. Wewnątrz klatki ma być na kartonie uwidoczniony adres nadawcy, ilość sztuk i rasa.

Zwiezienie eksponatów z dworca uskuteczni komitet wystawy.

Eksponaty żywe podlegać będą oględzinom lekarza weterynarji. Okazy chore nie będą wystawione, lecz wystawcy odesłane z powrotem.

Stała opieka sanitarno-weterynaryjna podczas wystawy zapewniona.

Wystawa ta prócz demonstracyjnego charakteru ilustrujące stan hodowli pewnych gatunków zwierząt domowych posiada równocześnie znaczenie handlowe, gdyż jest swojego rodzaju aukcją, gdzie można pozbyć i nabyć rasowy materjał zwierzęcy.

Ponadto wystawa ta spełnia doniosłe kształcące zadanie i stanowi jedyne w swoim rodzaju oryginalne wielce sympatyczne przedsięwzięcie; odwiedzić ją powinny więc możliwie najszersze sfery ludności manifestując przez to swą solidarność z ideją tego rodzaju wystąpień gospodarczych.

T. A. Rysiakiewicz.

Z wieców i zgromadzeń.

Krakowskie.

Wielki wiec w Mogilanach.

Dnia 25 października b. r. odbył się u nas wielki wiec przy współudziale posła **Gawlikowskiego**, na który masowo przybyła ludność ze wsi okolicznych jak: z **Konar, Włosani, Kuleszowa, Chorowic, Bukowia i innych.**

Przybyłego posła i okoliczną ludność powitał p. Franciszek Giza z Konar, proponując na przewodniczącego Szymona Kiebułę, naczelnika gminy z Mogilan, na sekretarza zaś Ignacego Górnisiewicza, co zebrani uchwalili jednomyślnie.

W świetnie ujętym referacie, przedstawił poseł Gawlikowski sytuację państwa, wytłumaczył zebranym na kim opiera się dzisiejszy rząd p. Grabskiego, oceniając dosadnie dzisiejsze podpory rządu, który idzie przeciwko woli reprezentantów wsi. O olbrzymiem zainteresowaniu sprawami publicznemi świadczy długa lista mówców oświetlających i poddających krytyce przejawy życia politycznego i gospodarczego. Przemawiali: pp. Franciszek Giza z Konar, Wojciech Tylek, Józef Marcinkiewicz, Mikołaj Pocięgiel, Jan Marcinkiewicz, Walenty Nenko z Mogilan, Jan Szczurek z Włosani, Stanisław Kotula z Konar, Jan Słomka ze Świątnik Górnych, oraz Karol Tylek.

Owocem obrad były następujące jednomyślnie uchwalone rezolucje: za natychmiastowem przeprowadzeniem reformy rolnej; za zmianą ordynacji wyborczej do Sejmu, w tym duchu, by każdy powiat wybierał imiennie tylko jednego posła, za wprowadzeniem samorządu gminnego, za ustąpieniem rządu p. Grabskiego, za wyłonieniem rządu ludowego i t. d.

Charakterystycznem jest, że część członków stronnictwa socjalistycznego głosowała na wniosek p. Franciszka Gizy o wyrażenie wotum zaufania prezesowi stronnictwa W. Witosowi, posłowi Gawlikowskiemu i klubowi P. S. L, jednomyślnie z uczestnikami wiecu, ludowcami, wnosząc pod adresem prezesa Witosa okrzyk: „niech żyje!“.

Pod koniec zebrania przystąpiono do wyboru Koła P. S. L., do zarządu którego weszli: Ignacy Górnisiewicz, Szymon Kiebuła, Józef Marcinkiewicz, Józef Surówka, Jan Marcinkiewicz, Tomasz Hajam, Andrzej Kopciński, Jan Wójcik, Stanisław Surówka, Szymon Sroka.

Biorąca udział w zebraniu ludność okolicznych gmin zwracała się do posła z prośbą o urządzenie podobnych wieców i w innych gminach, z prośbą o zorganizowanie tam Kół P. S. L.

Ignacy Górnisiewicz, sekretarz.

Żywieckie.

Koszarawa. Dnia 25 października b. r. odbyło się u nas zebranie organizacyjne, w którem wzięli udział wszyscy poważni gospodarze z naszej wsi. Przewodniczył Karol Góra, sekretarzował Jan Kamiński. Referat o potrzebie organizacji wygłosił M. Malczyński. Po omówieniu szeregu spraw miejscowych zabierali głos: Maciej Kamiński; w sprawie uchylenia opłat asekuracyjnych z szałasów, czyli z szop, które służą jedynie

na schronienie dla bydła i owiec w czasie letniego pasienia. Wojciech Pluta w sprawie zmniejszenia liczby posłów i senatorów do połowy i w sprawie reorganizacji policji państwowej. Po dyskusji wybrano nowy Zarząd, do którego weszli Wojciech Pluta, jako prezes; Józef Janoszek, jako zastępca; Jan Kamiński, jako sekretarz; i Karol Walczak jako skarbnik.

Jan Kamiński.

Bocheńskie.

Dnia 29 września 1925 odbył się w **Bochni** Zjazd powiatowy P. S. L., pod przewodnictwem posła dra Wł. Kiernika, prezesa Zarządu powiatowego P. S. L.

Poseł dr Kiernik zagaiwszy Zjazd, oddał przewodnictwo zastępcy p. Michałowi Rudnikowi, poczem wygłosił blisko dwugodzinny referat, w którym omówił zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną sytuację państwa, prace Sejmu, — oraz zamiary i projekty rządu Grabskiego.

Wyczerpujący każdą dziedzinę życia państwowego referat zgromadzeni, dziękując mówcy, długotrwałemi przyjęli oklaskami.

O organizacji mówił sekretarz p. Wojciech Fietko, który podniósł, że powiat bocheński pod względem organizacyjnym stoi bardzo wysoko, gdyż na 140 gmin istnieje już około 110 kół P. S. L., bardzo czynnych.

Następnie dokonano wyboru Zarządu powiatowego.

Po omówieniu spraw lokalnych, Zjazd powiatowy uchwalił jednomyślnie szereg rezolucyj natury politycznej i gospodarczo-ekonomicznej.

Wojciech Fietko.

Przed kilku tygodniami odbyło się **w Wieńczu** zebranie Koła gminnego P. S. L. „Piast". W dłuższem przemówieniu przedstawił rolnik miejscowy, **Piotr Trojański**, potrzebę organizowania się chłopów pod sztandarem P. S. L. „Piast", stosunek obecnego rządu do ludu wiejskiego i przyczyny obecnego ciężkiego położenia wsi. Wskazał na to, że jedynym ratunkiem jest silna organizacja. W dalszym ciągu omówił politykę innych stronnictw, mieniących się ludowemi, piętnując cały szereg ich kłamstw i matactw politycznych. Gorące i pełne zrozumienia groźnej sytuacji przemówienie spotkało się z uznaniem wszystkich zebranych. Po dyskusji, w której przemawiali: Jakób Klęsk, Tomasz Jędral, Paweł Węgrzyn, zapisało się do Koła 22 członków, poczem jednogłośnie wybrano Zarząd Koła w następującym składzie: Paweł Węgrzyn przewodniczący, Tomasz Jędral zastępca przewodniczącego, Józef Zagól sekretarz, Jakób Klęsk skarbnik.

Piękne to zebranie otuchą napełnia serca, że gmina ta politycznie dotąd rozbita, zjednoczyła się dla wspólnego dobra ludu pod sztandarem „Piasta" i świecić będzie innym gminom przykładem nie papierowej tylko, lecz prawdziwej, stale czynnej i ścisłej organizacji.

P. Trojański.

Strzyżowskie.

Dnia 3 listopada odbył się w Strzyżowie powiatowy Zjazd delegatów gminnych Kół P. S. L. „Piast". Zebranie zagaił wiceprezes Zarządu powiatowego dr **Chmiel** witając przybyłych przedstawicieli ciał ustawodawczych **posła Szmigla i sen. Scibora.**

Pierwszy przemawiał sen. Ścibor na temat naszego położenia ekonomicznego i politycznego. Wyjaśnił, dlaczego musimy trzymać tak wielką armję, na co nas absolutnie nie stać, co jest ponad naszą możność finansową, ponad nasze siły. Omawiając sytuację obecną położył główny nacisk na potrzebę wytężonej pracy, która może nas jedynie dźwignąć i ten człowiek w myśl konstytucji polskiej, powinien więcej wartać, który umie lepiej pracować.

Na zakończenie zwrócił uwagę na to, że chłopi powinni mieć jedno stronnictwo, które mogłoby więcej zdziałać na rzecz ludu.

Po nim przemówił poseł Szmigiel, głównie na temat budżetu państwowego na rok 1926, określając go jako nierealny. Przechodząc niektóre pozycje, wskazywał w doskonałem przemówieniu, gdzie należałoby go obciąć, a gdzie podwyższyć. Pożyczki zaciągane przez państwo, nie wyciągną nas z tego błędnego koła, gdyż idą na zjedzenie, t. j. na wydatki bieżące.

W dyskusji, jaka się wywiązała przemawiali: p. Piterowa, Tęczor, Niemiec, Dętkoś. Wkońcu przyjęto jednomyślnie przedłożone przez Wójtowicza rezolucje:

Zebrani delegaci gminnych Kół P. S. L. „Piast" na zebraniu w dniu 3 listopada 1925 w Strzyżowie:

1) uchwalają Klubowi posłów P. S. L. „Piast" wotum zaufania i wyrażają podziękowanie za dotychczasową pracę na rzecz wyczerpanej i zubożałej, wskutek dotyczasowej gospodarki rządowej wsi i wzywają go do dalszej akcji w tym kierunku, podnosząc przytem z uznaniem działalność posła Szmigla dla tutejszego powiatu;

2) wzywają Klub posłów P. S. L „Piast" do akcji w tym kierunku, by pieniądze, obracane na bezrobotnych zostały użyte na uruchomienie robót publicznych, przez co nie dopuściłoby się do marnowania gosza publicznego;

3) wzywają Klub posłów P. S. L. „Piast", by tenże dążył do zmiany administracji w tym kierunku, aby pojedyncze urzędy, jak inspektoraty szkolne, komendy policji i t. d., skoncentrowane były w jednych rękach starosty powiatowego, przez co osiągnęłoby się należytą kontrolę i umniejszenie wydatków;

4) wzywają Klub posłów P. S. L. „Piast", aby dążył do szybkiego uchwalenia ustaw samorządowych gminnych, powiatowych i wojewódzkich.

M. Wojtowicz, sekr. pow.

Jaworowskie.

Krakowiec. Dnia 1 listopada b. r. odbył się tutaj wiec publiczny przy współudziale posłów: Andrzeja Witosa i Stefana Puki. Po przemowach posłów i ożywionej dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

Zebrani na wiecu w Krakowcu, wyrażają wotum zaufania Klubowi P. S. L., a w szczególności prezesowi Wincentemu Witosowi.

Wzywają Klub P. S. L. by dołożył wszelkich starań w celu uzyskania prolongaty pożyczki rządowej z akcji zasiewowej do sierpnia 1926, gdyż z powodu klęski elementarnej (gradobicie) w r. 1924, ludność nie jest w stanie oddać jej w tem roku.

Wzywają Klub P. S. L., ażeby użył wszelkich możliwych sposobów do obalenia rządów Grabskiego, który doprowadził państwo nad brzeg przepaści, a rolników do kija żebraczego.

Domagają się długoterminowych kredytów dla rolnictwa i odbudowy zniszczonych wojną budynków gospodarczych.

Domagają się budowy dróg z Jaworowa przez Wielkie Oczy do Lubaczowa i z Jaworowa przez Porudno—Bonów do Mościsk.

Szymon Wołosz, wiceprez.
Z. pow. P. S. L. „Piast“ w Jaworowie.

Z prasy ludowej.

„Czy stronnictwo katolicko-ludowe jest w Polsce potrzebne“? zapytuje troskliwie w Nrze 39 „Ludu Katolickiego“ jakiś z krwi i kości „katolik“, rzekomo „profesor“ p. Pirandolski i stwierdza oczywiście, że stronnictwo o takiej nazwie jest nietylko potrzebne, ale wprost niezbędne prawie, tak jak niezbędny jest obrok dla konia albo na ten przykład... gospodyni dla księdza. A dlaczego jest potrzebne? Ano dlatego — twierdzi p. Pirandolski — bo we wszystkich krajach katolickie stronnictwa istnieją, pozatem jedno tylko stronnictwo katolicko-ludowe jest prawdziwie ludowe a inne, choć się ludowemi nazywają, takiemi przecie nie są!

Takie to, według siebie, „dowody“, a według nas brednie, popisał p. P., w które jeśli sam wierzy, powinien się zaraz udać do lekarzy z pilną troską, czy czasem nie słabnie na umyśle, co przecież dla profesora, który musi siebie dokształcać i w młode pokolenia źdźebko wiedzy wpajać, może być szczególnie niebezpiecznem. Co zaś piszą i myślą o katolicko-ludowem stronnictwie inni, nawet przyjaciele, wystarczy przytoczyć, co napisała o niem w Nrze 40 „Wieniec i Pszczółka“, endecka gazeta, przeznaczona dla ludu, a więc wyrazili o katolicko-ludowych swe myśli ludzie, którzy z niemi — jak to mówią — niejedną beczkę soli zjedli. Otóż w artykule p. t. „I żaba podnosi nogę“, tak o katolicko-ludowych pisze:

„Katolicko ludowych owładnęła manja wielkości, a nie są niczem innem, jak przysłowiową żabą, która nogę podnosi, gdy konia kują. Ci, tak zwani katolicko-ludowi, to czterech posłów, niewiadomo komu służących, wypożyczyli sobie wzniosłą ideę, z którą się wszędzie obwożą, ale jej więcej szkody niż pożytku przynoszą! Stronnictwo czterech ludzi! Każdy przyzna, że na czterystu czterdziestu czterech posłów nic znaczyć nie może. Prawdziwa praca poselska polega na pracy w komisjach sejmowych. Tam się robi ustawy, tam się je poprawia, tam opracowywuje. Ale do komisji mają prawo tylko te stronnictwa, które mają ponad 12 posłów w klubie. Otóż ci panowie mają bardzo wygodną pozycję, nic nie robią, tylko wszystko naogół krytykują. Jeśli zaś który z nich do jakiejś komisji należy, to tylko dzięki uprzejmości innych stronnictw, które im miejsca ustąpią. Wiadomo dalej, że nieszczęściem Polski jest wielka nienaturalna liczba stronnictw politycznych. I po co to takie stronnictwo istnieje? Chyba po to, aby robić większe zamieszanie, już i tak w rozbitem społeczeństwie“.

A może katolicko ludowi powołani są przez jakieś wyższe siły, do jeszcze większego posłannictwa? Owszem są, a stwierdza to nawet korespondencja z Bielczy, pow. brzeskiego, zamieszczona w Nrze 36 „Ludu Katolickiego“, w której tamtejszy proboszcz, ks. Jan Chmiel, dzieli się z czytelnikami taką radosną wieścią:

„W r. 1921 straszny pożar zniszczył całkowicie połowę wsi. Dotąd jeszcze spaleni odbudowują się, brak jest także budynku szkolnego, mimoto zapragnęli Bielczanie mieć dzwony. Zakupili je też bardzo wspaniałe, a wszyscy przyczynili się do ich nabycia. Podziwiać tu trzeba bezgraniczną zaiste ofiarność i zaparcie się siebie Bielczan, którzy mimoto, że zapewne siedzą dotąd w ziemiankach, skoro od r. 1921 nie potrafili się odbudować i nie mając dotąd budynku szkolnego, przez co ich dzieci, zamiast się uczyć, nabijają sobie guzy po pastwisku — zapragnęli jednak mieć dzwony!

Czytając tę korespondencję, przypomniały mi się słowa pewnego wybitnego Anglika, który po zwiedzeniu wszerz i wzdłuż Polski, przesłał pewnemu dziennikowi w Łodzi takie o Polsce uwagi: „Piękny ten kraj, Polska, ma mnóstwo bogactw naturalnych i ludność pracowitą, to też dziwi mnie, dlaczego u was taka nędza wszędzie, dlaczego biedne domy po wsiach, pola licho uprawne, drogi nie do przebycia? Wszędzie gdzie przejeżdżałem, jedynym budynkiem murowanym we wsi jest kościół. My, Anglicy, chodzimy także do kościoła i dbamy o niego, ale oprócz wspaniałego kościoła budujemy także wspaniałą szkołę!“ A teraz skromne pytanie: Cóżby tak ów Anglik powiedział, gdyby się dowiedział, że jest nawet w Polsce wieś Bielcza, która więcej ceni dzwony niż szkołę? I jeszcze jedno. Coby tak ks. Jan Chmiel uczynił, gdyby n. p. w Bielczy nie było ani dzwonów, ani plebanji? Czy też kazałby budować wpierw dzwony, czy też może plebanję? No i któż to może zaprzeczyć, że stronnictwo katolicko-ludowe nie jest ludowem, że nie nawołuje wielkim głosem z poetą: „Oświata ludu, dokona cudu“.

Podobnej oświaty dla ludu pragną zapewne jeszcze Stapiński i niejaki Szczepański, bo wprawdzie nie zakazują budować szkół, za to tak sami od siebie szkolą swoich czytelników, iż napewno ci wychowankowie będą mieć w przyszłości największą przyjemność w zagryzaniu moralnie drugich. A oto próbka: Młody Stapiński ugryzł o coś Szczepańskiego, ten nazwał go smarkaczem, za co znowu wyzwał go Stapiński na pojedynek. Szczepański, nie w ciemię bity, nie dał sobie doręczyć wezwania, poprostu stchórzył i uciekł z Krakowa, a gdy się już uczuł w Tarnowie bezpiecznym, wypisał w „Sztandarze“ siarczysty artykuł przeciwko staremu i młodemu Stapińskiemu. A czego tam niema w tym artykule? O młodym Tadziu Stapińskim opowiada, że gdy był jeszcze młodzieńcem, tak oporządzał dobrze administrację „Przyjaciela“, że aż agent policyjny musiał śledzić złodzieja i wyśledził go w osobie... Tadzia Stapińskiego. Opowiada dalej, że Stapiński długów honorowych nie płacił, w szpitalu leżąc, jako oficer, na tabliczce „Ritter von“ dopisać sobie kazał. Po przewrocie agitował na wsi przeciwko wstępowaniu do wojska, biurko redakcyjne Sanojcy rozbił, a obecnie, ponieważ fabryka, którą kierował, bankrutuje, rzucił się Stapiński do polityki, bo sądzi, że nazwisko ojca jest kapitałem, z którego procent i jemu się należy i t. d.

Biedaczysko Stapiński (syn) nic już nie odpowiedział, za to w obronie syna stanął Stapiński ojciec i nazwał Szczepańskiego ni mniej ni więcej jak indywidyum bez czci i wiary, zboczonem w dodatku na podłożu erotycznem i oczywiście wyraża mu jaknajwiększą pogardę za atak na jego syna. Jak widzimy więc, to „oświata“ jednak z „Przyjaciela“ i „Sztandaru“ promieniuje pełnym blaskiem, czy jednak czytelnikom z owych, zbyt silnych promieni, nie zaćmi się w oczach i mózgach — to inne pytanie.

Bratni nasz organ „Wola Ludu“ opisuje działalność niejakiego Olkiewicza, adjutanta posła Cieplaka i redaktora „Sztandaru Ludowego“ w Lublinie i wpływowego członka „Związku Chłopskiego“. Pan ten, stojąc na czele tak zw.

„Związku ekonomicznego Spółek rolniczych“, wabił do siebie chłopów, pokazywał im najprzedniejsze ziarno, za które słono płacili, a potem posyłał im... poślad. Obecnie cieplakowaty „Sztandar“ żali się, że tenże p. Olkiewicz, czy też jego brat, został skazany na śmierć cywilną (utratę praw obywatelskich) i na jeden rok więzienia za artykuł, podburzający przeciwko państwu polskiemu. Do tego przyczyniły się prawdopodobnie i owe plewy, zamiast zboża chłopom wysyłane, no i p. Olkiewicz, kolega Cieplaka będzie cały roczek w kryminale siedział. Już to więc trzeci po Łodygowskim i Gagatku, członek Związku Chłopskiego dostaje się do kryminału! A kiedy na resztę kolej przyjdzie?

Ma-czuga.

KRONIKA.

LISTOPAD — ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
15 N.	24 po Ś. Gertrudy, Leopolda	6	57	15	46
16 P.	Edmunda, Rufina ●	6	59	15	45
17 W.	*Salomei*, Grzegorza	7	2	15	44
18 Ś.	Romana męcz., Odona, opata	7	4	15	42
19 C.	Elżbiety, maks.	7	5	15	41
20 P.	Feliksa Val., Sylwerjusza	7	7	15	40
21 S.	Ofiarowanie Najśw. P. Marji	7	9	15	39
22 N.	25 po S. Cecylji p. m., Maura	7	10	15	37

Bilans handlowy za miesiąc wrzesień b. r. dał 36 miljonów złotych przewyżki wywozu nad przywozem, t. zn., że obecnie bilans ten jest czynnym.

Nowy projekt reformy szkolnej. Minister oświaty opracował nowy projekt ustawy o reformie szkolnej. Według tego projektu obowiązek uczęszczania do szkoły powszechnej będzie trwał lat siedm. Nowością jest wprowadzenie nauki dokształcającej, która trwać będzie do 18 roku życia.

Dalszą nowością będzie łączenie szkół niższego typu w jedną grupę w okręgach mało zaludnionych. Ośrodkiem takiej grupy będzie najbliższa szkoła 7-mioklasowa, której kierownik, prócz kontroli, będzie miał za zadanie, aby zdolniejsze dzieci przygotować do przejścia do szkół wyższych.

Przepowiednie angielskie na rok 1926. W Londynie pojawiła się już słynna rok roczna przepowiednia na rok 1926, którą poniżej podajemy.

W styczniu wydarzy się straszliwa katastrofa kolejowa i katastrofalne pożary. W lutym wybuchnie znów w Egipcie powstanie, a w maju bunty i powstania staną się rzeczą zwykłą i nad Europą zawiśnie groźba wojny.

Na miesiąc czerwiec przewiduje ta przepowiednia tylko jednę maleńką rewoltę w Palestynie.

W lipcu w roku przyszłym będą takie upały, że wiele osób straci wskutek tego życie. Ponadto w tymże miesiącu dzienniki rozbrzmiewać będą echami niezwykle sensacyjnej zbrodni truicielskiej.

W sierpniu wybuchnie strejk generalny, a wraz z tem pojawi się nowa groźba wojny. Na tenże miesiąc przewidziana jest także niebezpieczna inwazja much.

Ponadto w dalszych miesiącach przyszłego roku wyłonią się poważne tarcia między Wielką Brytanją a Turcją. I nie dość na tem: wielkie trzęsienie ziemi wstrząśnie dnem morza Śródziemnego, zdarzy się wielka katastrofa górnicza i wybuchną dwie rewolucje.

Kto dożyje, będzie mógł skontrolować prawdziwość angielskich przepowiedni, które dotychczas nikogo nie przestraszyły.

Reymont w prasie zagranicznej. W przekładzie francuskim ukazała się powieść Władysława Reymonta „Sprawiedliwie“. Przekładu dokonali Paweł Casin i A. Jacquet. Krytyka francuska pisze z wielkiem uznaniem o tej powieści Reymonta. Jednocześnie młody pisarz francuski, Henryk Poullaille, zamieścił w dzienniku socjalistycznym „Le Peuple“ sprawozdanie z następujących dzieł Reymonta: „Z ziemi chełmskiej“ oraz z „Chłopów“.

Jan Guirand poświęca w katolickiem piśmie „La Croix“ obszerny artykuł Reymontowi. O przekładzie francuskim „Chłopów“ piszą również pisma „La Femme et l'Enfant“ i „Revue Parlementaire“.

Dziennik angielski „Observer“ i „Westminster Gazette“ zamieszczają recenzję z przekładu angielskiego „Chłopów“.

O uroczystościach wierzchosławickich na cześć Reymonta opisywało wiele pism cudzoziemskich.

Przesunięcia w dyplomacji polskiej. Warszawskie dzienniki przyniosły wiadomości o zmianach w dyplomacji.

Dyrektor departamentu politycznego, Bader, pójdzie prawdopodobnie na stanowisko radcy poselstwa w Londynie, a tamtejszy radca poselstwa, Jurjewicz, ma być przeniesiony do Aten w charakterze posła. Roman Knoll z Angory obejmie placówkę w Tokio, zaś do Angory przeniesiony będzie poseł z Wiednia, Kowalski. Na poselstwo wiedeńskie powróci Lasocki, obecnie poseł w Pradze, a jego miejsce zajmie poseł w Rydze, Ładoś. Były radca w poselstwie londyńskiem, Ciechanowski, obejmie poselstwo waszyngtońskie, a w charakterze radcy legacyjnego będzie mu przydzielony kierownik referatu niemieckiego centrali, Lipski. Wreszcie stanowisko dyrektora departamentu politycznego objąć ma naczelnik wydziału wschodniego, Łukasiewicz.

Kiedy powstała obstrukcja parlamentarna. Dziwny „jubileusz“ obchodzi w tym roku parlament angielski: jubileusz powstania obstrukcji parlamentarnej. „Ojcem“ tego „zwyczaju“, który z czasem „utarł się“ we wszystkich parlamentach świata, był Irlandczyk, Parnell, przywódca tak zw. Homerule — partji irlandzkiej w parlamencie angielskim. On to bowiem w 1875 r. padł na pomysł posługiwania się „obstrukcją“, jako środkiem dla systematycznej opozycji przeciw rządowi. W pamiętnikach swoich Parnell opisuje długotrwałe „studja“ swoje nad stworzeniem „metody obstrukcyjnej“. Partja jego dążyła bowiem wszelkiemi siłami do zadokumentowania Anglikom głębokiej nienawiści Irlandczyków. Chodziło więc przedewszystkiem o możliwie systematyczne psucie aparatu ustawodawczego Anglji. Parnell rozpoczął od tego, że odmawiał stale wszelkiego posłuszeństwa, wszelkiej współpracy i wszelkiego uznawania porządku parlamentarnego. Jedną z najniebezpieczniejszych broni jego było zaś niezwykle sprytne wyzyskanie regulaminu parlamentarnego przez stawianie niezliczonych wniosków do wniesionych przez rząd projektów ustaw. Wnioski te jednakowoż przeważnie zawierały dużo uzasadnionych, o rzeczowo doskonale obmyślanych poprawek. Dla-

tego też umożliwiały mu one wywołanie pozoru, jakoby działał w interesie ustawodawstwa angielskiego. Z czasem Parnell „wynalazł“ t. zw. obstrukcję techniczną.

Posługiwał się nią przedewszystkiem w czasie narad nad budżetem. Polegała ona zaś na ciągłej zmianie pewnych wniosków formalnych, dzięki której udawało mu się przeciągnąć posiedzenia parlamentarne nieraz do 24-ch godzin, zanim rząd był w stanie osiągnąć zamierzoną uchwałę. Razu jednego Parnell posunął odwagę swoją do tego stopnia, że zaraz na początku posiedzenia oznajmił rządowi, iż tym razem obstrukcja Irlandczyków potrwa trzy doby. Co zaś najciekawsze, to, że Parnellowi naprawdę udało się zapowiedź swoją dotrzymać.

Sprostowanie. W związku z notatką z Pilzneńskiego w Nrze 43, str. 11, prostujemy, że p. Kolbusz nie jest sekretarzem T. S. L., lecz T. O. R. w Pilźnie.

Redakcja.

Zawiadomienie o nowej książce. Wyszła z druku bardzo pożyteczna książeczka, którą napisał b. sekretarz Rady powiatowej w Wieliczce, dr Kazimierz Szczepański. Książeczka ta ma tytuł **Popularna Encyklopedja Polityczna ze szczególnem uwzględnieniem konstytucji polskiej** i kosztuje tylko 60 groszy.

Dziełko p. Szczepańskiego zawiera krótko ujęte wytłómaczenie znaczenia wyrazów, które codziennie czytamy w dziennikach politycznych, jak np. absolutna większość, ordynacja wyborcza, konsul, interpelacja, prawa i obowiązki posłów, suwerenność i t. d.

Książeczka wyszła nakł. księgarni J. Czerneckiego w Krakowie. Zamówienia zbiorowe można zgłaszać w redakcji „Piasta“.

Konkurs na nowelę morską. Liga morska i rzeczna ogłasza konkurs na napisanie noweli wielkości od 150 do 250 wierszy osnutej na tle morza. Nowela powinna być zaopatrzona godłem i nadesłana przed 20 stycznia 1926 r. do Ligi morskiej i rzecznej (Warszawa, ul. Elektoralna 2). Pierwsza nagroda 500 zł, druga 300 zł, trzecia 200 zł. Do jury konkursowego zostali zaproszeni najwybitniejsi teoretycy literatury polskiej. Liga M. i R. zastrzega sobie prawo pierwodruku nagrodzonych i odznaczonych nowel w czasopiśmie swem „Morze“.

Odpowiedzi Redakcji.

Tekla Wyrobkowa: Konsulaty polskie w Kanadzie są w następujących miastach: 1) Montreal — 44, Bishop Street. 2) Winnipeg — Balmoral place 52. — **Jan Śliwa:** Przesłane pieniądze wpisaliśmy na prenumeratę. Odpowiedzi udzielamy zupełnie bezinteresownie i bezpłatnie naszym prenumeratorom. Za 200 koron z lutego 1920 r., należy się dzisiaj 5 zł 71 gr (obliczone bez procentu). Widocznie ten, co robił rozporządzenie, nie zdawał sobie sprawy z tego, że pieniądze tak straciły na wartości, i myślał, że ta kwota ówczesna przedstawia większą wartość. — **Józef Kormon:** Odpowiemy po załatwieniu w „Piaście“. — **Ciągniwoda:** Sprawę zbadamy. — **Andrzej Szewczyk,** Wielkopolska: Taniej nie możemy umieścić ogłoszenia, niż panu napisała nasza Administracja. — **Andrzej Wilk,** w Sieniawie: List przyszedł zapóźno. Prosimy nam napisać, jak to tam wypadło. — **Michał Kaczmarczyk:** „Za 600 koron z roku 1910, należy się obecnie w pełnej waloryzacji 630 zł i ustawowy procent za 3 lata. — **Piotr Klimowski:** Za pozdrowienia serdecznie dziękujemy. Czek i gazetę zasyłamy. O cennik nasion i drzewek prosimy zwrócić się do firm: E. Freege, Kraków, Rynek Główny lub Edward Niziniecki, Dom Rolniczo-handlowy, Kraków, Karmelicka 23. — **Franciszek Wróbel,** inwalida: Z Barw. Izba skarbowa zarządziła dalszą wypłatę renty, obniżonej przez równoczesne potrącenie w ratach nadebranej przez was nadwyżki. — **Rozalja Szczerbowska:** Dnia 19 października b. r. Zaopatrzenie przyznano. — **Walerja Smagło,** wdowa po Józefie: Zaopatrzenie ma pani przyznane. — **Zofia Hajost,** po drugim Dobosz, Harb.: Należy przesłać do Izby skarbowej, podanie i dokumenty, dotyczące sieroty po Janie Hajoście, gdyż w Izbie skarbowej znajduje się tylko wasza deklaracja. — **Honorata Lewandowska,** Borowa, **Marja Florek,** Sokolniki, **Grzesiak Rozalja,** Wołowiec, **Paraska Kiczan,** Krasna, **Franciszka Pęcherek,** Wesoła, **Wasyl Sawaryn,** Mikołajów, **Albin Golec,** Rudno: Wszystkim wymienionym zaopatrzenie przyznano. — **Anna Sidorowa,** wdowa po Karolu, Sokołów, **Marja Wajda,** wdowa po Józefie, Korczyna: Dokumentów waszych niema w Izbie skarbowej. Napiszcie nam, gdzie podania o zaopatrzenie wdowie zostały wniesione. — **Marja Trybek,** wdowa po Andrzeju, **Zofja Gujda,** wdowa po Janie: Izba skarbowa zwróciła się do Poselstwa polskiego w Wiedniu o nadesłanie metryki śmierci. — **Katarzyna Prochwicz,** powiat Bochnia: Izba skarbowa zwróciła się do Kurji biskupiej wojsk polskich o nadesłanie metryk śmierci. — **Franciszek Szuber,** powiat Krosno: Izba skarbowa odstąpiła akta Dowództwu Okręgu Nr X, celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci syna ze służbą wojskową. — **Marja Forsztowa,** wdowa po Franciszku: Należy przedłożyć do Izby skarbowej deklarację majątkową z powołaniem się na liczbę: 51198/I. — **Franciszek Gil,** inwalida, powiat Ropczyce: W Izbie skarbowej brak waszej deklaracji, którą po wypełnieniu i potwierdzeniu przez Inspektorat skarbowy i Starostwo należy nadesłać pod L. 2861/IV. — **Katarzyna Zygmunt,** powiat Bochnia: Izba skarbowa zwróciła się do P. K. U. Kraków o nadesłanie arkusza ewidencyjnego L. 51793/I. — **Anna Żurawska,** powiat Dąbrowa: Należy przedłożyć do Izby skarbowej metrykę śmierci męża i inne załączniki, przepisane ustawą, których pani nie przedłożyła. — **Marja Kud,** Mark., powiat Łańcut: Należy co rychlej przedłożyć wyciąg metrykalny do Izby skarbowej. — **Aniela Fraunknecht,** Bol., powiat Mościska: Izba skarbowa zwróciła się do Sądu powiatowego w Mościskach o nadesłanie aktów spadkowych. — **Antonina Gądek,** Lusł., powiat Brzesko: Izba skarbowa prowadzi dochodzenia, celem zbadania stosunków dochodowych waszych L. aktów 49602/2. — **Katarzyna Seńko,** powiat Krosno: Należy podać świadków do Izby skarbowej. — **Zofja Pieniądzowa,** powiat Pilzno: Izba skarbowa przesłała akta do D. O. K. X, celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci ojca, sierót: Franciszka, ze służbą wojskową L. aktów 26948/6. — **Teresa Biernat,** Sokol., powiat Tarnobrzeg: Izba skarbowa odniosła się do Starostwa w Tarnobrzegu o przesłuchanie świadków L. akt. 26812/5. — **Kamila Batko,** Jaworn., powiat Brzesko: Zwrócono się do P. K. U. Tarnów o nadesłanie arkusza ewidencyjnego waszego męża, Leonarda.

Przy zmianie adresu prosimy podać dawniejszy adres.

Zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko: Szereg. **Władysław Lojczak**, urodzony w roku 1891, z Podusilnej, powiat Przemyślany, unieważnia się. 81

Piotr Majdański unieważnia zagubione dokumenty wojskowe z P. K. U. Złoczów. 362 1 2

Franciszek Grzywa, urodzony w roku 1901, unieważnia zagubione dokumenty wojskowe z P. K. U. Kraków powiat. 360

Dom w Myślenicach, Dolna Wieś 229, do tego 2½ morga ziemi, do sprzedania. Wiadomość: Dzięgiel, Podgórze, Lwowska 33. 359

Gospodarstwo 46 morgów ziemi, budynki murowane, inwentarz żywy i martwy, do sprzedania. — Zgłoszenia: Dzięgiel, wieś Piątkowo, Poznań. 354

Sprzedamy gospodarstwa kompletne: 40-morgowe za dziesięć tysięcy dolarów; 18-morgowe za pięć tysięcy dolarów, okolica Radymno, Przemyśl. Mogą kupić 3 lub 4 gospodarze. Wiadomość: Jan Szeliga, Małkowice, poczta i stacja kolejowa Żurawica. 354 2 2

Sprzedam majątek 100-morgowy

ziemi pszenno buraczanej I klasy, w tem 10 morgów łąk słodkich, dwukośnych, przy wielkiem mieście powiatowem, Grudziądzu, gdzie są szkoły gimnazjalne i seminarjum. Budynki wielkopańskie, murowane, kryte dachówką, dom mieszkalny o 8 ubikacjach, stajnie, chlewy, 2 stodoły, woda z własnego wodociągu koło każdego żłobu, inwentarz żywy: 5 koni, 15 sztuk bydła, świnie, gęsi, kaczki, kury; inwentarz martwy: 8 wozy, bryczka, powóz kryty (kareta), 2 kieraty, młocarnia, sieczkarnia, wialnia, żniwiarka, grabiarka, siewnik rzędowy, siewnik do buraków, siewnik do koniczyny, walce talerzowe, kultywator, kopaczka do kartofli, buraczarka, gniotownik, 5 pługów, 9 bron żelaznych, duży sad owocowy, przy domu staw dla drobiu; wolny opał serwitutowy z gminnego lasu; na zimę obsiano 20 morgów pszenicy i 30 morgów żyta. Cena wraz z inwentarzem martwym i żywym oraz zapasami 5.000 dolarów lub złote polskie po kursie dnia. Zgłaszać się na miejscu, lub listownie ze znaczkiem na odpowiedź. 325 2 2

Franciszek Gnot, majątek Kłódka, poczta i stacja kolejowa Owczarki pod Grudziądzem, Pomorze.



Wysyłam darmo

¼ losu 7-mej Państwowej loterji dobroczynnej, na której można wygrać od 5 złotych do

20.000 złotych.

Spróbujcie swego szczęścia, jest 7.000 wygranych.

Wysyłam tę **premję bezpłatnie** każdemu temu, kto wypisze od nas niezbędną dla każdej rodziny

całą zimową wyprawę tylko za 42 złote

a mianowicie: 1) Na całe zimowe ubranie męskie 3 metry czysto wełnianego kortu lub sukna; 2) Na całą zimową damską suknię odcinek dobrego materjału; 3) 6 metrów dobrej baji na bieliznę i 4) 6 metrów ładnej flaneli na sukienki dziecięce. Za dobroć towaru gwarantujemy i w razie niespodobania się takowego zwracamy pieniądze.

Uwaga! Wyprawę wraz z ½ losu **wysyłam pocztą, za zaliczką.** Listowne zamówienia wraz z **zadatkiem 5 zł** prosimy adresować: 363 1 2

M. Bryl, Łódź, ul. Piotrkowska 58.

PARCELACJA!

BANK ZIEMIAN S. A.

we Lwowie, ul. Kopernika 4, II P.

sprzedaje w drodze parcelacji z obszarów dworskich działki rolne w ramach ustawy agrarnej w powiatach: **Lwów, Skałat, Przemyślany, Stanisławów, Zaleszczyki, Łuniniec i Kamionka Strumiłowa.** Cena gruntów przystępna. Oferent płaci do terminu objęcia działki w używanie 40% ceny kupna, na resztę otrzyma długoterminową pożyczkę Państwowego Banku Rolnego.

Informacyj pisemnych i szczegółowych udziela Bank za nadesłaniem znaczka pocztowego listownie, względnie w siedzibie Banku oraz na parcelowanych folwarkach przez swoich delegatów. 77

Nie trzymaj pieniędzy bezużytecznie w domu!

Każdy zaoszczędzony grosz możesz korzystnie, bezpiecznie i bez trudu ulokować

w Miejskiej Kasie Oszczędności

we Lwowie, ul. Wałowa L. 9, gmach własny

której skarbonki oszczędnościowe, wykonane w kraju, są prawdziwą ozdobą każdego domu, są chlubą rąk robotnika polskiego.

Skarbonki wydaje Kasa bezpłatnie za kaucją 5 zł. Wkładki oszczędności przyjmuje rano od godz. 8½ do 1 i od 5 do 6½ po południu.

Za wkładki i oprocentowanie ręczy gmina miasta Lwowa.

Wytnij to ogłoszenie i schowaj — w potrzebie skorzystaj!

Apteka w Radomyślu Wielkim

obok Tarnowa, poleca wszelkie leki krajowe i zagraniczne:

Sapomenthol Matuli, znany najlepszy środek przeciw reumatyzmowi, bólom mięśni, opuchliznom i suchym darciom, słoik 2·60 i 7·50 zł
Syrup sosnowo-balsamiczno-ziołowy, jedyny przeciwko kaszlowi, chrypce i chorobom płuc . . . . flaszka 2·50 i 4·50 zł
Wino żelazisto-chinowe, usuwa anemję, bladnicę, wzmacnia siły, podnieca apetyt, przyczynia krwi . . . flaszka „ 4·50 zł
Esencja łopianowa, jedyny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu, łupieżowi i świądowi skóry . . . flaszka „ 3 zł
Woda do ust Dra Cybulskiego, środek antyseptyczny przeciw psuciu zębów, usuwa świąd i krwawienie dziąseł, przyjemny w użyciu . . . . flaszka „ 3 zł
Leki przeciw gardlicy i wolowi, niezawodne . . . . „ 5 zł
Krem wschodniej piękności usuwa pryszcze i plamy, gładzi skórę na twarzy i wydelikatnia cerę . . . słoik „ 1·80 zł
Maść przeciwko świerzbowi, bez zapachu, leczy szybko, nie plami bielizny . . . . słoik z mydłem „ 3 zł
Kamfenol Matuli leczy wszelkie rany zastarzałe . słoik „ 3 zł
Specjalne środki dla bydła na grudę, zołzy, kaszel i parchy. Begurysmoczki dla dzieci, opatrunki, pasy rupturowe, wina, koniaki, pijawki, pudry, mydła, perfumy, wody mineralne, Expeller, Balsam kapucyński, Balsam życia, Nerwol, olej rybi, tran.

Wszelkie recepty wykonuje się. Ekspedycja sumienna. Wysyłka odwrotna.
Na lepszą reklamą liczne podziękowania. 357

Dr FRANCISZEK BARDEL 501 54 0

adwokat — prowadzi kancelarję adwokacką wspólnie z adw. **Dr BOLESŁAWEM ROZMARYNOWICZEM**

W KRAKOWIE, MAŁY RYNEK L. 1 I PIETRO.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 135 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie do-
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	kumentów wojsk. 2 zł

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz [illegible]
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.